

# Żółte światło

WOJCIECH SOLARZ

DAMIAN CHMURA

Instytut Ochrony Przyrody, Kraków

Polska Akademia Nauk

solarz@iop.krakow.pl

chmura@iop.krakow.pl

**Pozornie bezwartościowe dla rolnictwa  
nieużytki rolne są niezwykle cenne przyrodniczo.  
Przeznaczaniu ich pod uprawę roślin energetycznych  
musi towarzyszyć wielka ostrożność**

Uprawa roślin energetycznych wydaje się idealnym rozwiązaniem problemu poszukiwań alternatywnych źródeł energii. W teorii opłacalna ekonomicznie i „czysta” ekologicznie, w praktyce wzbudza kontrowersje. Okazuje się na przykład, że tego typu uprawom trudno będzie przyczynić się do znaczącej zmiany struktury produkcji energii w skali całego kraju, w Polsce brak bowiem logistycznych rozwiązań, które umożliwiłyby wniesienie przez te uprawy istotnego „wkładu energetycznego” do dużych elektrowni.

Niestety, istnieją także poważne wątpliwości natury ekologicznej. Pod uprawy roślin energetycznych proponuje się najczęściej ziemie, na których inne uprawy są nieopłacalne. Choć to zbawienna alternatywa dla rolników, niektóre nieużytki gospodarcze są niezwykle cenne dla przyrody. Przeznaczanie ich pod uprawy roślin energetycznych może zagrozić występującym na nich gatunkom, i to nie tylko w miejscu samych upraw, ale także na terenach do nich przylegających. Kwestią bardzo rzadko podnoszoną w dyskusjach nad roślinami energetycznymi jest również to, że część z nich to gatunki obce dla rodzimej flory. Tymczasem udowodniono, że zagrożenia ze strony obcych gatunków dla przyrody są w skali globalnej co najmniej tak samo poważnym zagrożeniem jak zmiany klimatyczne. Zatem stosowanie obcych roślin do zmniejszenia ocieplenia klimatu niesie ryzyko eskalacji nie mniej groźnego problemu inwazji biologicznych.

Także w Polsce ryzyko takie powinniśmy brać poważnie pod uwagę. Historia uprawy roślin energetycznych w naszym kraju jest krótka, a badania naukowe dotyczą głównie opłacalności ich produkcji, a nie potencjalnych zagrożeń dla przyrody. Dla większości gatunków nie badano dotąd na przykład, czy rośliny energetyczne „uciekają” z upraw i kolonizują naturalne oraz półnaturalne siedliska. Najczęściej nie wiadomo też, czy gatunki te mogą skutecznie konkurować z gatunkami rodzimymi. Wśród

obcych roślin energetycznych są jednak niechlubne wyjątki, które zostały pod tym względem bardzo dobrze zbadane. Rdestowce (*Reynoutria*) i barszcze (*Heracleum*) zasłużenie cieszą się w większości krajów europejskich złą sławą gatunków bardzo inwazyjnych. Są one szkodliwe także dla gospodarki (uciążliwe chwasty), a nawet dla zdrowia człowieka (poparzenia przy kontakcie z barszczem). Na programy walki z nimi wydaje się dużo pieniędzy m.in. z budżetu UE, a ich uprawa w niektórych krajach jest przestępstwem ściganym z mocy prawa. Propagowanie ich upraw w Polsce wydaje się zatem działaniem absurdalnym.

Do upraw pozostałych obcych gatunków roślin energetycznych należy podchodzić zgodnie ze stosowaną w ochronie przyrody zasadą przezorności. Dotyczy to zwłaszcza takich gatunków, jak ślazioziew pensylwański (*Sida hermaphrodita*), miskanty (*Miscanthus spp.*) oraz spartina preriowa (*Spartina pectinata*). W Ameryce uprawa miskanta cukrowego (*M. saccharifolius*) skończyła się wpisaniem tego gatunku w poczet „inwazyjnych i szkodliwych chwastów”. Pilnie należy zatem podjąć badania nad potencjalnymi zagrożeniami wynikającymi z uprawy obcych roślin. Do czasu uzyskania wiarygodnych wyników wskazane jest zaniechanie ich uprawy na obszarach cennych z przyrodniczego punktu widzenia i w ich pobliżu. ■

## Chcesz wiedzieć więcej?

Gatunki obce w Polsce: [www.iop.krakow.pl/ias](http://www.iop.krakow.pl/ias)

Env Evans, NC State University



**Pięknie wyglądająca w ogrodzie spartina preriowa, uprawiana jako roślina energetyczna, może stanowić zagrożenie dla rodzimej flory**